



GRZEGORZ DEMEL
Uniwersytet Jagielloński

Spółeczność rosyjskojęzyczna w obwodzie lwowskim

Kwestia rosyjskojęzyczności na Ukrainie kojarzona bywa głównie z jej wschodnimi i południowymi obwodami, jednak także zachodnia Ukraina, niemal całkowicie ukraińskojęzyczna i silnie komunikująca narodową orientację ukraińską, ma swych „rosyjskojęzycznych”, niewielką statystycznie grupę, niepsującą schematycznych map politycznych, językowych oraz narodowych identyfikacji i preferencji, charakteryzującą się jednak bardzo interesującymi zjawiskami tożsamościowymi. Niedostatkiem wielu opracowań poruszających tę kwestię wydaje mi się zarówno sprawozdanie fenomenu rosyjskojęzyczności do wymiaru jedynie językowego, jak i próby rozpatrywania go w redukujących kategoriach tożsamości etnicznej i tożsamości językowej traktowanych odrębnie.

Spojrzenie na rosyjskojęzyczność jako na fenomen tożsamości kulturowej, a na rosyjskojęzycznych jako na grupę kulturową proponuję niżej w oparciu o wyniki antropologicznych badań terenowych, które prowadziłem w 2011 i 2012 r. w obwodzie lwowskim (Drohobycz, Borysław, Czerwonograd)¹.

Już w końcu lat 40. i na początku 50. we wszystkich większych miastach zachodniej Ukrainy uformowały się „środowiska rosyjskojęzyczne”, składające się z napływowych Rosjan, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Tatarów, Ormian i innych, łączące ludzi o wysokim statusie społecznym, najczęściej członków partii, pełniących funkcje kierownicze w administracji i przemyśle, a także dowódcze w wojsku i innych

¹ Posługując się narzędziem częściowo ustrukturyzowanego wywiadu swobodnego, odbyłem 30 rozmów; do rozmówców docierałem poprzez metodę tzw. kuli śniegowej, w każdym z miast rozpoczynając u lokalnego działacza lub osoby powszechnie w środowisku znanej, która w ten sposób stawała się moim pierwszym odzwierciedleniem.

służbach. Najliczniejsi byli wśród nich Rosjanie, w 1959 r. stanowiący 17,7% miejskich mieszkańców Hałyczyny²; 10% Ukraińców w miastach było rosyjskojęzycznych³. Związany z intensywną industrializacją proces napływu imigrantów spoza zachodniej Ukrainy i Ukraińskiej SRR spowodowany był głównie brakiem wykwalifikowanych lokalnych kadr dla nowych gałęzi przemysłu. Jednak już w latach 60. system przygotowania miejscowych specjalistów był ukształtowany, dlatego w nowych miastach przemysłowych, które rozwijały się w latach 70. i 80. odsetek Rosjan był o wiele niższy niż w tych, które powstały przed wojną (Borysław, Drohobycz) lub w latach 50. i 60. (w Czerwonogrodzie w 1959 r. stanowił on 19,1%)⁴. Fenomenem na skalę całej Ukrainy stała się ukrainizacja rosyjskich i rosyjskojęzycznych przybyszów (nie tylko w sferze językowej, ale i w zakresie innych wzorów kulturowych), odbywająca się także w miastach, które w pozostałych regionach – odwrotnie – tworzyły środowisko, w jakim rusyfikacji ulegała ludność ukraińska⁵.

Przystępując do badań, zakładałem dotarcie do Rosjan, skupienie się na ich tożsamości etnicznej/narodowej⁶ i odniesienie jej do tożsamości obywatelskiej, co wynikało z głównego problemu badawczego mojej dysertacji doktorskiej⁷. Jednak etniczny klucz doboru rozmówców okazał się mało przydatny, a porzucenie wstępnie przyjmowanych założeń miało związek z uchwyconymi przeze mnie schematami kreślenia granic swojskości – obcości⁸. Tu właśnie kryteria etniczne okazały się

² Zachodni region Ukrainy, obejmujący historyczną Galicję (obwody lwowski, tarnopolski i iwanofrankowski), w odniesieniu do współczesności nazywam, zgodnie z funkcjonującym powszechnie na Ukrainie określeniem, Hałyczyną, przyjmując, że termin „Galicja” właściwy jest wyłącznie dla rozważań natury historycznej.

³ Р. Лозинський, *Етнічний склад населення Львова (у контексті сніпільного розвитку Галичини)*, Львів 2005, s. 209-210.

⁴ *Ibidem*, s. 221.

⁵ *Ibidem*, s. 236-243; *Symboliczne znaczenie Lwowa*, [w:] *Ukraina. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Z Jarosławem Hrycakiem rozmawia Iza Chruslińska, wstęp A. Michnik, Gdańsk–Warszawa 2009, s. 164, *Przewodnik Krytyki Politycznej*, t. 15; J. Hrycak, *Requiem dla Lwowa. Jak nas widzą, jak nas piszą*, tłum. K. Kotyńska, [w:] *idem, Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009, s. 256, *Seria Biblioteka Nowej Europy Wschodniej*, t. 4.

⁶ Tożsamość etniczną (narodową) rozumiem tu jako tę składową tożsamości jednostki, która grupą odniesienia czyni wspólnotę etniczną (narodową). Por. np. G. Babiński, *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków 1997, s. 79-117.

⁷ W artykule wykorzystano fragmenty dysertacji doktorskiej pt. „Rosjanie i rosyjskojęzyczni w obwodzie lwowskim. Antropologiczna analiza dyskursu o polityce etnicznej i dyskursów mniejszości o wartościach etnicznych i obywatelskich”, przygotowanej przez autora w UJ pod kierunkiem prof. dr. hab. Grzegorza Babińskiego.

⁸ W miejscach swoich badań powtórzyłem więc drogę analogiczną do tej, którą kilka lat wcześniej przeszła socjolożka Anna Wylegała, poszukująca we Lwowie etnicznych Rosjan, a docierająca do rosyjskojęzycznych. Autorka skupiła się jednak na uchwyconiu wśród przedstawicieli młodych rosyjskojęzycznych mieszkańców miasta trzech odmiennych typów identyfikacji: rosyjskiej (o charakterze etniczno-kulturowym), ukraińskiej (o charakterze obywatelsko-terytorialnym) i lwowskiej (lokalnej), przy czym ta ostatnia stanowi, jej zdaniem, unikanie konkretnej identyfikacji narodowej. Samą rosyjskojęzyczność autorka pozostawia na poziomie tożsamości językowej. Z narracji

ustępować szerzej rozumianym wyznacznikom kulturowym, co skłoniło mnie do przeniesienia ciężaru zainteresowań z grupy etnicznej rosyjskiej na grupę kulturową – rosyjskojęzyczną. Na poziomie metodologicznym postanowiłem więc odwołać się do tożsamości kulturowej, traktując ją jako poręczną kategorię pozwalającą uchwycić zjawiska w szerszej niż etniczna perspektywie⁹.

Członkami Rosyjskiej Obszczyzny¹⁰ Czerwonogrodu są nie tylko Rosjanie, ale też np. Ukraińcy, Białorusini, Polacy i Żydzi. Kiedy poszukiwałem kontaktów w Drohobyczu – jasno precyzując cel moich badań – kierowany byłem często „bezrefleksyjnie” do rosyjskojęzycznych osób identyfikujących się jako Ukraińcy lub stykałem się z sytuacjami jak ta, gdy rozmówczyni, przeglądając książkę telefoniczną własnego telefonu komórkowego, zaczęła zastanawiać się nad przynależnością etniczną swej znajomej, rosyjskojęzycznej wiernej Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego: „ale czy ona jest Rosjanką?” [k70.D¹¹]. Spotykałem też rosyjskojęzyczne osoby, które z rosyjskojęzyczności czyniły podstawę swej identyfikacji. Zainteresowały mnie więc kryteria, na podstawie których rozmówcy uznawali, że ich konkretni znajomi „będą interesujący dla badacza poszukującego Rosjan”. Refleksyjnie podszedł do tej kwestii jeden z rozmówców z Drohobycza, swoją drogą ciekaw tematu i metod badań:

Rozczarowałem pana? Mam na myśli, że pan zbiera materiał o Rosjanach, a ja jestem tylko rosyjskojęzyczny, sympatyk rosyjskiej kultury, powiedzmy w ten sposób [m57.D]¹².

Uporczywe trwanie przy arbitralnie przyjętych kategoryzacjach etnicznych byłoby więc zabiegiem sztucznym, nienaturalnym wtłaczaniem rzeczywistości w teoretyczne ramy podziałów, które w codziennej perspektywie badanej przeze mnie

respondentów starała się więc wyłuskać identyfikacje dające się określać w znajomych kategoriach. Zob. A. Wylegała, *Territorialism in a Variety of Ways. Identity Choices among Young Russian-speaking Inhabitants of Lviv*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2007, z. 31, s. 345-354.

⁹ Wielu empiryków kategorią tą chętnie posługuje się wówczas, gdy pojęcie tożsamości etnicznej okazuje się zbyt wąskie do opisu badanej przez nich rzeczywistości, czy to jednostkowej, czy zbiorowej. Zob. np. M. Pecuch, *Tożsamość kulturowa Łemków w zachodniej Polsce i na Ukrainie. Studium porównawcze*, Gorzów Wielkopolski 2009.

¹⁰ Zasadniczo powinno się tłumaczyć oficjalną nazwę jako „Towarzystwo Rosyjskie”, pozostane jednak przy – istotnym dla rozmówców – pojęciu „Obszczyzna”. Tak brzmi zresztą oficjalna nazwa organizacji w języku ukraińskim, mimo że istnieje jego „bardziej ukraiński” i częściej w tym języku stosowany odpowiednik – *hromada*. Rosyjskie brzmienie to: *obszczina*.

¹¹ Po cytatach w nawiasach kwadratowych podaję: płeć, wiek rozmówcy, skrót nazwy miasta (Drohobycz, Czerwonograd, Borysław). Cytując dialog, własne kwestie oznaczam pogrubioną czcionką. Pytania zadawane były po ukraińsku (ponieważ swobodniej władam tym językiem), odpowiedzi, zwłaszcza najstarszych – padały po rosyjsku. Sytuacja, gdy pytania zadawane są w innym języku niż padają odpowiedzi, nie stanowi w tym przypadku problemu metodologicznego, gdyż nie odbiega od codziennych doświadczeń i praktyki językowej moich rozmówców.

¹² Nawiązując do poprzedniej naszej rozmowy, przypomniał on, iż – ogólnie – rosyjskojęzycznym na Ukrainie „bliżej do Rosjan” niż do Ukraińców.

społeczności nie są istotne. Rosyjskojęzyczność staje się więc dla mnie tożsamością społeczną¹³, lokującą jednostkę w pewnej grupie wyróżnionej na podstawie szeroko rozumianego kryterium kulturowego, nie tylko językowego. Interferuje też z innymi tożsamościami społecznymi: etniczną, polityczną, przynależnością do wspólnot pamięci itp. Koncepcja wartości rdzennych Jerzego Smolicza¹⁴, jako konstytutywnych dla tożsamości grupowej (trwania grupy) i wymagających szczególnej ochrony, bowiem ich zanik przesądza o jej rozpadzie, okazała się dla mnie kluczowa, jednak przeszedłem drogą odwrotną niż Smolicz: nie zakładałem istnienia grupy *a priori*, nie wyszedłem w teren badać rosyjskojęzycznych i rekonstruować ich systemów tożsamościowych. To konstatacja, że ludzi o różnej przynależności etnicznej łączy swista więź, że dzielą oni wspólne wartości (a nie tylko „cechy”), do których odwołują się, mówiąc „my”, skłoniła mnie do potraktowania rosyjskojęzycznych jako grupy kulturowej, której tożsamość budowana jest nie tylko w oparciu o kryterium językowe¹⁵. Owo poczucie „my” dotyczy zarówno tych rosyjskojęzycznych, którzy jasno definiują swą tożsamość w wymiarze etnicznym (Rosjanin, rosyjskojęzyczny Ukrainiec), jak i tych, którym rosyjskojęzyczność „zastępuje”¹⁶ tożsamość etniczną, niebędącą przedmiotem namysłu. Także etniczni Rosjanie akceptują obecność przedstawicieli innych narodów w grupie ukonstytuowanej wokół ich etnicznego języka (i innych wartości kulturowych) i sami siebie do owego szerokiego, bardzo inkluzywnego kręgu rosyjskojęzycznej swojskości zaliczają. Etniczna Rosjanka, działaczka czerwonoградzkiej Obszczyzny, tak charakteryzuje jej członków:

Śłuchajcie, u nas w Obszczyźnie są wszyscy, Ukraińcy i Rosjanie, i Polacy, i Żydzi, kogo tylko tam nie ma (...) Oto, po prostu, my jesteśmy rosyjskojęzyczni [k65.C].

Potraktowanie rosyjskojęzyczności jako tożsamości kulturowej oznacza podjęcie dyskusji z badaczami, którzy postrzegają ten fenomen inaczej. I tak, nie zgadzam się przede wszystkim z Tarasem Kuziem, dostrzegającym w rosyjskojęzycznych jedynie amorficzną zbiorowość, niemogącą pretendować do statusu „podmiotu multikulturalizmu”¹⁷. O wiele bliższe niż Kuzia jest mi podejście Jarosława Hrycaka. Zilustru-

¹³ Por. np. M. Golka, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, s. 114, *Wykłady z Socjologii*, t. 5.

¹⁴ Mogą to być np. język, stosunki rodzinne i inne. Zob. J. J. Smolicz, *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, tłum. L. Korporowicz, [w:] idem, *Współkultury Australii*, Warszawa 1999, s. 32-52.

¹⁵ Na temat rozróżnienia grupy i zbiorowości (w tym etnicznej) patrz np. R. Radzik, *Od zbiorowości etnicznej do wspólnoty narodowej. Podstawowe pojęcia układu etniczno-narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 2, s. 29-63.

¹⁶ Oczywiście mowa tu o deklaracjach pojawiających się w sytuacji wywiadu; nie można na tej podstawie wyrokować, że rosyjskojęzyczność jest przedmiotem codziennej refleksji tożsamościowej. Sam termin rzeczownikowo nie funkcjonuje wśród moich badanych. Nie mówi się o *rosijskomownosti/russkojazycznosti*.

¹⁷ T. Kuzio, *Western Multicultural Theory and Practice and its Applicability to the Post-Soviet States*, „Journal of Contemporary European Studies” 2005, vol. 13, no. 2, s. 228. Zagadnienie to rozwija W. Kupczanko, pisząc wprost o próbach stosowania założeń multikulturalizmu do grupy rosyjskojęzycznej (którą ten, ze swą koncentracją na prawach kolektywnych, miałby chronić), jako o politycznej manipulacji (zob. В. Купчанко, *Концепція мультикультуралізму та її застосованість до*

ję je przykładem jednych z licznych jego badań, realizowanych w ramach projektu porównawczych badań tożsamościowych w Hałyczynie i Donbasie. Otóż Hrycak, decydując się niegdyś ze swym zespołem na badania fokusowe, z jednej strony potraktował rosyjskojęzyczność jako obiektywną cechę językową, z drugiej jednak ukazał istotne aspekty kulturowe i tożsamościowe różnicujące osoby ukraińsko- i rosyjskojęzyczne; nie poszedł jednak tropem wyodrębnienia rosyjskojęzycznych jako grupy kulturowej¹⁸. Różnica metodologiczna polega więc na tym, że Hrycak obrał kryterium językowe doboru rozmówców, ja natomiast, wychodząc od kryterium etnicznego, dotarłem do więzi o charakterze przede wszystkim, choć nie tylko, językowym. Z kolei Mykoła Riabczuk, z jednej strony sam zaznacza, pisząc o XIX w., że trudno zrozumieć ówczesne tożsamości nam, „przywykłym do kategorii narodowych”¹⁹, z drugiej dostrzega fakt, że dla niektórych obywateli Ukrainy kategorie czyisto etniczne także dziś nie są wiodącym kryterium porządkowania rzeczywistości, a rozmyte czy też „niedorozwinięte” tożsamości pozostają dla niego anomalią. Autor nie ukrywa więc, że zjawisko to traktuje w kategoriach trudnego do zaakceptowania odstępstwa od normy. W identyfikacjach podobnych do tych, jakie prezentują moi rosyjskojęzyczni rozmówcy, nie dostrzega on „pełnoprawnej” tożsamości, wciąż próbując konfrontować nacjonalizmy: ukraiński, rosyjski, kreolski²⁰, przeceniając – jak słusznie zauważa Hrycak – moc eksplanacyjną kategorii narodowych²¹. Wciąż inspirowana wydaje mi się natomiast konstatacja Andrew Wilsona:

Jakkolwiek zatem na to spojrzeć, posługując się wyłącznie prostą opozycją „Ukraińcy” – „Rosjanie”, nie sposób w pełni oddać realiów Ukrainy współczesnej. Sugeruje to jednoznacznie istnienie trzeciego elementu tej układanki – **odrębnej kategorii społecznej o własnej kulturze**, będącej wypadkową wielu nakładających się na siebie sfer oddziały-

українських реалій, [w:] *Демократичні стандарти врядування й публічного адміністрування. Матеріали науково-практичної конференції за міжнародною участю (4 квітня 2008 року, м. Львів)*, Ч. 2, Львів 2008, s. 122). Należy zresztą zgodzić się częściowo z Kupczanką, skoro Kreml stara się wejść w rolę „zagranicznej ojczyzny” wszystkich rosyjskojęzycznych (por. A. Włodkowska, *Polityka Federacji Rosyjskiej na obszarze WNP*, Toruń 2006, s. 170-171). Interesujące jest jednak to, że ani rosyjskie organizacje, ani poszczególni członkowie rosyjskiej/rosyjskojęzycznej społeczności w badanych przeze mnie miastach szczególnego zainteresowania ze strony rosyjskiego państwa i jego służb konsularnych (poza wspieraniem inicjatyw kulturalnych) nie dostrzegają. Tym bardziej nie dostrzegają politycznych zabiegów, których mieliby być przedmiotem, choć nie wykluczają, iż mogą one mieć miejsce już na poziomie organizacji rosyjskich szczebla obwodowego we Lwowie.

¹⁸ J. Hrycak, *Jeszcze raz o stosunku Ukraińców do Polaków (z Rosją w tle)*, tłum. K. Kotyńska, [w:] idem, *Nowa Ukraina...*, s. 221-242.

¹⁹ M. Riabczuk, *Od Małorosji do Ukrainy*, wstęp i oprac. B. Berdychowska, tłum. K. Kotyńska, O. Hnatiuk, Kraków 2002, s. 55.

²⁰ Zob. *ibidem, passim*; idem, *Dwie Ukrainy*, tłum. M. Dyhas [et al.], Wrocław 2004. Por. także wręcz dyskredytujące komentarze Tadeusza A. Olszańskiego o mieszkańcach wschodu Ukrainy – „chachłach”, „nieunarodowionych Małorosjanach”, pisane z perspektywy początku lat 90. XX w.: T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa [1994], s. 21.

²¹ Por. uwagi J. Hrycaka (idem, *Dylematy ukraińskiego nation-building*, tłum. A. Wylegała, [w:] idem, *Nowa Ukraina...*, s. 176).

wań cywilizacyjnych²². **Charakter i struktura wyznaczających jej tożsamość więzi wewnętrznych nie jest jednak do końca jasna.** Nacjonaliści ukraińscy skłonni są w ogóle zaprzeczać jej istnieniu, twierdząc, że **Ukraińcy rosyjskojęzyczni**, a także ci, którzy określają się raczej jako „ludzie radzieccy”²³, to grupa społeczna na nowo odkrywająca przytłumione poczucie swej prawdziwej więzi etnicznej. Część z nich ma nawet cichą nadzieję, że właśnie owo płynne i słabo sprecyzowane poczucie świadomości narodowej tej swego rodzaju „kategorii przejściowej” może się okazać wartością na tyle atrakcyjną dla Rosjan etnicznych, że zechcą się stopniowo w niej roztopiać. A byłby to miły krok w kierunku pełnego utożsamienia się ich z „ideą ukraińską”. Teoretycznie jest to możliwe, wymagałoby jednak znacznie lepszego zrozumienia złożonej struktury tożsamości obydwu tych grup²⁴.

Inny, ale również zdaniem Wilsona możliwy scenariusz bierze pod uwagę David D. Laitin, dostrzegający w latach 90. XX w. formowanie się, także na Ukrainie, złożonej *conglomerate identity* społeczności rosyjskojęzycznej (*Russian-speaking population*), która nie ma jeszcze cech tożsamości narodowej, nie można jednak wykluczyć, że nabierze ich w przyszłości²⁵.

Czy należy więc mówić odrębnie o Rosjanach i rosyjskojęzycznych Ukraińcach²⁶ (jak Wilson), o „rosyjskojęzycznych”, mając na myśli między innymi Rosjan, czy

²² Należy zaznaczyć, że i Riabczuk zasadniczo akceptuje ten „etniczno-kulturowy”, a nie jedynie etniczny schemat różnorodności Ukrainy, zgłaszając dodatkowo bardzo słuszne zastrzeżenia niuanujące proponowane podziały (idem, *Od Małorosji...*, s. 38-39).

²³ Opcja tożsamościowa, pojawiająca się w badaniach socjologicznych na Ukrainie, niesprowadzalna do wymiaru etnicznego i zastępująca go. Por. np. A. Колодій, *Національний вимір суспільного буття*, Львів 2008, s. 180-190.

²⁴ A. Wilson, *Ukraińcy*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2002, s. 230; wyróżnienia moje – G. D. Warto porównać także nowsze prace poświęcone rosyjskojęzycznym na Ukrainie, zwłaszcza: E. Kogut, *Wyodrębnienie się zbiorowości Ukraińców języka rosyjskiego*, [w:] „Status mniejszościowy” i ambiwalencja tożsamości w społeczeństwach wielokulturowych. XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny [Zielona Góra, 2007], red. J. Mucha, B. Pactwa, Tychy 2008, s. 157-167, *Seria Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*; A. Karnaukh, *Rosyjskojęzyczni Ukraińcy – mniejszość we własnym państwie*, [w:] „Status mniejszościowy”..., s. 143-155. Żadna z autorek nie proponuje jednak wniosków zbieżnych z moimi – przedstawionymi niżej – ustaleniami i propozycjami, pozostawiając rosyjskojęzyczność w obrębie tożsamości językowej.

²⁵ D. D. Laitin, *Identity in Formation. The Russian-Speaking Populations in the Near Abroad*, Ithaca 1998, s. X-XI, 263-299. Choć – przynajmniej w odniesieniu do Ukrainy – nie można z dzisiejszej perspektywy mówić o narodowym charakterze tożsamości rosyjskojęzycznych, wnioski Laitina wydają mi się szczególnie cenne, zwłaszcza z racji jego pionierskiego spojrzenia na rosyjskojęzycznych z perspektywy realizmu, a nie redukującego nominalizmu. Podobne sugestie ukraińskich badaczy, bardzo zresztą rzadkie w ukraińskim dyskursie naukowym (jego analizę prowadziłem w potrzeby wspomnianej dysertacji doktorskiej) przywołuje, odnosząc się do prac O. Majborody i N. Szulhy, Natalia Horska, autorka jedynej w polskiej bibliografii monografii poświęconej mniejszości rosyjskiej na Ukrainie (N. Horska, *Aktywność narodowa mniejszości rosyjskiej na Ukrainie (1991-2004)*, Toruń 2009, s. 135, 240-241).

²⁶ Inne grupy rosyjskojęzycznych są często pomijane, z uwagi na niewielką liczebność, zaznacza się jednak często, że nadal większość przedstawicieli mniejszości narodowych (z wyjątkiem Polaków) za język ojczysty uważa rosyjski (dane ilościowe patrz np. S. Stępień, *Polacy i inne mniejszości*

o „Rosjanach i innych rosyjskojęzycznych”? Czy rosyjskojęzyczność jest tylko cechą językową (jeśli tak, to co opisującą: język uznany za ojczysty, język codziennej, domowej komunikacji)²⁷, czy też pewną opcją tożsamościową (a jeśli tak, to czy „pełnoprawną”, czy „tylko zastępczą” lub nawet będącą synonimem „kulturowej marginalności”)? Odnośnie do tego ostatniego konceptu, przyjmując klasyczne rozumienie Roberta Parka²⁸, we własnych badaniach prowadzonych wśród rosyjskojęzycznych Ukraińców nie zauważyłem, by czuli się „ludźmi marginesu”, zwłaszcza z racji tego, iż odwołują się do dorobku cenionej w świecie kultury rosyjskiej (częste nawiązania do kultury elitarnej, arcydzieł literatury²⁹), co więcej, do uczestnictwa w owej kulturze nie aspirują, ponieważ czują się jej pełnoprawnymi członkami nie pomimo, ale właśnie poprzez swą ukraińską tożsamość etniczną³⁰. Inkluzywna koncepcja słowiańskiej jedności przewiduje bowiem miejsce także dla Ukraińców³¹ (podobnie jak zaproszeni byli do budowy słowiańskiego jądra narodu radzieckiego³²)³³. Zdecydo-

narodowe na Ukrainie w świetle spisu powszechnego z 5 grudnia 2001 r., „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2002, nr 8, s. 215-233).

²⁷ Jest to rozróżnienie niezwykle istotne metodologicznie; wyniki spisów i badań, na podstawie których rekonstruuje się tzw. sytuację językową na Ukrainie, zasadniczo różnią się w zależności od tego, czego dotyczy „pytanie językowe”; por. np. A. Колодій, *op. cit.*, s. 138-141.

²⁸ Szeroki przegląd zastosowań koncepcji marginalności i marginalizacji proponuje Krzysztof Kwaśniewski, *Marginalność etniczna i narodowa*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2000, z. 16-17, s. 7-28.

²⁹ Owe odwołania do wielkości i światowej rangi rosyjskiej kultury (zwłaszcza literatury) stanowią często strategię samoobrony; usunięcie ze szkół języka rosyjskiego przedstawiane jest jako pozbawienie uczniów (nie tylko rosyjskich) możliwości czerpania z tego dorobku, a więc – prowadzące do marginalizacji właśnie, choć w nieco innym znaczeniu.

³⁰ Riabczuk nazywa podobne postawy „mentalnością janczara”, gdy grupa zdominowana przyjmuje negatywny autostereotyp, narzucony przez dominującego (M. Riabczuk, *Od Małorosji...*, s. 165-167). Nie podejmuję tu polemiki, bowiem dociekania moje i Riabczuka należą do odmiennych porządków. Dla mnie interesujące jest kulturowe „tu i teraz”, dzisiejsza refleksja rozmówców nad własną tożsamością. Riabczuk, jako jeden z czołowych uczestników debaty tożsamościowej na Ukrainie (a nie jej obserwator), ma inne priorytety, wśród których wcale nie najmniej istotnym jest wykonanie określonego zadania na rzecz ukraińskiej tożsamości pojmowanej w kategoriach narodowych. Właśnie prace Riabczuka z jednej i Dmytra Tabacznika (obecnego – 2013 r. – ministra oświaty) z drugiej Tomasz Stryjek uczynił ilustracjami dwóch przeciwstawnych dyskursów tożsamościowych (por. T. Stryjek, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość. Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991-2004*, Warszawa 2007, zwłaszcza s. 54-121, *Seria Wschódnia*).

³¹ Por. także rosyjskie koncepcje reintegracyjne, propagowane zarówno przez Kreml, jak i moskiewski patriarchat Cerkwi prawosławnej, oparte głównie na wspólnocie języka i „prawosławnej cywilizacji”, np. ideę *ruskiego mira*. Patrz np. M. Wawrzonek, *Koncepcja „ruskiego miru” i jej recepcja na współczesnej Ukrainie*, [w:] *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, cz. 2: *Wspólnota Niepodległych Państw*, red. M. Smoleń, M. Lubina, Kraków 2011, s. 213-228, *Rosja. Wczoraj, dziś i jutro. Polityka – kultura – religia*, t. 3.

³² Autor artykułu przyjmuje i konsekwentnie stosuje w swoich tekstach pisownię naród radziecki, Związek Radziecki oraz skrótowiec ZSRR (przyp. red.).

³³ Por. np. R. Szporluk, *Russia, Ukraine and the Breakup of the Soviet Union*, Stanford 2000, s. 72.

wanie czują się oni jednak marginalizowani przez otoczenie (choć to już inne rozumienie marginalności), nie spełniają bowiem narzucanych przez nie standardów ukraińskości.

Uogólnianie moich wniosków – a tym samym zakresu podejmowanej z innymi autorami polemiki – poza teren badań, a więc bardzo specyficzny obszar zachodniej Ukrainy, gdzie nawet w czasach ZSRR kulturowym *mainstreamem* pozostawała ukraińskość, nie jest uprawnione³⁴. Warto może jednak przy tym, „regionalizując Ukrainę”, odnieść się nie do łatwych w interpretacji (ale i kazuistycznej manipulacji) statystyk: składu narodowościowego, preferencji językowych, wyborów politycznych (i geopolitycznych), które wyraźnie interferują na mapach załączanych do wyników dziesiątków badań, sondaży i spisów, ale – inspirując się Hrycakiem³⁵ – do kryterium zupełnie innego: regionów, gdzie silnie i słabo komunikowana jest przynależność narodowa, a więc w zależności od tego, na ile owa przynależność (identyfikacja w kategoriach etnicznych) służy porządkowaniu codziennego świata. Dla moich rosyjskich i rosyjskojęzycznych rozmówców nadmierne komunikowanie odrębności jest właśnie cechą Hałyczyny, różnicującą ją od reszty Ukrainy, i to dopiero po 1991 r. Wydaje mi się, że takie podejście pozwoliłoby spojrzeć na tożsamość mieszkańców poszczególnych regionów nie tylko pod kątem „stanu zastanego” (Ukraińcy, Rosjanie, rosyjskojęzyczni, „ludzie radzieccy” itp.) i jego historycznych przyczyn, ale też wymagań stawianych przez otoczenie odnośnie do określania się, lub nie, w kategoriach etnicznych, co zapewne wpływa również na wyniki badań uzyskiwanych w poszczególnych, specyficznych pod tym względem regionach. W kontekście poruszanego tu problemu wydaje się to o tyle istotne, że identyfikacje wielu moich rosyjskojęzycznych rozmówców wyraźnie nie przystają do dominującego dyskursu jasnych klasyfikacji narodowościowych, a instytucjonalne wyodrębnienie się środowiska rosyjskojęzycznych nastąpiło w wyniku symbolicznej presji narodowo zorientowanego³⁶ zachodnioukraińskiego otoczenia i reprezentujących je władz lokalnych³⁷. Rosyjskojęzyczność (podobnie jak rosyjskość) zaktualizowała się jako forma

³⁴ Zastrzegam dodatkowo, iż w swych badaniach miałem kontakt jedynie z tymi rosyjskojęzycznymi Ukraińcami, którzy znani są innym rosyjskojęzycznym/Rosjanom jako członkowie bądź to rosyjskich organizacji, bądź mówiący po rosyjsku parafianie tej samej cerkwi, bądź jako znajomi – uczestnicy własnych kręgów towarzyskich. Por. także końcowe uwagi w tym artykule.

³⁵ Я. Грицак, *Хто такі українці і чого вони хочуть? (Замість післямови)*, [w:] idem, *Страсті за націоналізмом. Стара історія на новий лад*, Київ 2011, s. 321-339. Hrycak wykorzystał tu tytuł istotnej dla rozwoju ukraińskiej tożsamości narodowej pracy Mychajła Hruszewskiego z 1917 r.

³⁶ Określenie R. Brubakera, odnoszące się w oryginalnym użyciu do państw realizujących politykę ukierunkowaną na ukończenie projektu „państwa narodowego” poprzez koncentrację na realizacji potrzeb narodu dominującego (R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, tłum. J. Łuczyński, Warszawa 1998, s. 80-85, *Zmieniająca się Europa* '89).

³⁷ Przykładem konieczności zniuansowanego spojrzenia na sytuację i politykę etniczną (w tym językową) są np. problemy tych Ukraińców, którzy, mieszkając w silnie zrusyfikowanych regionach, domagają się dla swych dzieci ukraińskiego szkolnictwa (Donbas, Krym). Walcząc dziś o ukraiń-

tożsamości, gdy została zagrożona³⁸ i gdy (ale to już zagadnienie z innego porządku) urzędowo i odgórnie zagwarantowane mechanizmy reprodukcji tożsamości opartej o język rosyjski musiały zostać zastąpione poprzez mniejszościowe instytucje społeczeństwa obywatelskiego.

(...) zaprosili mnie [do Obszczyzny]. Ja mówię: *jaki ze mnie Rosjanin? Ja jestem Ukraincem*. – *A u nas są Żydzi, są Ormianie w Rosyjskiej Obszczyźnie* [odpowiedzieli mi]. Ona [Obszczyzna] nie zwraca uwagi na przynależność narodową. Tak się stało, że w momencie przejścia naszego państwa na niepodległość, pojawiły się, tak bym powiedział, takie nacjonalistyczne tendencje, było nawet takie hasło: *Moska! Czemo dan w zuby, na wokzał i w Moskwu!*³⁹. Było tak. To byli, powiedzmy, pewni pseudo-patrioci. (...) Więc ona [Obszczyzna] powstała niby, jak to powiedzieć, intuicyjnie wbrew tej sytuacji, jaka była. I ona, ta Rosyjska Obszczyzna, ona nie będzie długowieczna. Bo ona zniknie. Zniknie konieczność. Absolutnie zniknie. Ale to za kilka lat. Bo nie będą zagrażać rosyjskiej kulturze, nie będą jej zabraniać. Teraz, ot, jest taka presja polityczna⁴⁰... [m72.C]

Jestem zatem przekonany, że na zachodniej Ukrainie należałoby mówić w praktyce o mniejszości rosyjskojęzycznej (niesprowadzalnej jednak do mniejszości językowej), która jedynie funkcjonuje pod instytucjonalnym, bardzo inkluzywnym, szyldem rosyjskości, a promowane pod nim wartości odwołują się często do innej ponadetnicznej tożsamości – słowiańskości, pozostawiającej z kolei miejsce na etnograficzne (w tym językowe) odmienności⁴¹.

Spróbuję więc przyrzeć się kilku podstawowym wymiarom, w których rosyjskojęzyczność staje się kategorią istotną dla samych jej „uczestników”. I tak, rosyjskojęzyczność (czy ogólnie – praktyka językowa) bywa czasem istotniejszą niż kategoryzacje etniczne podstawą porządkowania świata, może też całkowicie się z nimi przeplatać lub nawet mieszać:

Czy wielu jest Rosjan, którzy nie biorą udziału w działalności Obszczyzny?

– W mieście jest dwanaście tysięcy rosyjskojęzycznych mieszkańców. (...)

skojęzyczne szkoły, podejmują działania typowe dla mniejszości narodowych. Paradoks sytuacji polega na tym, że prawa mniejszości narodowych czy międzynarodowe zobowiązania nie znajdują tu zastosowania, bowiem zamyka się szkoły grupy (formalnie) dominującej, za którą nie może ująć się żadna zewnętrzna siła – zagraniczna ojczyzna. Problem ten nabiera znaczenia w kontekście polityki oświatowej realizowanej przez ministra Tabacznika.

³⁸ Pierwsze rosyjskie organizacje zaczęły powstawać, na fali pierestrojki w 1988 r., właśnie na zachodniej Ukrainie (N. Horska, *op. cit.*, s. 168-169).

³⁹ „Moska! Walizka w zęby, na dworzec i do Moskwy”.

⁴⁰ Rozmówcy zgodnie podkreślają nadejście kolejnej fali nacjonalistycznych nastrojów w ostatnich latach, łącząc to z przejściem władzy na szczeblu regionalnym przez nacjonalistyczną partię Swoboda Ołeha Tiachnyboka.

⁴¹ Choć Horską interesowała wyłącznie etnicznie pojmowana mniejszość rosyjska (*ibidem*, s. 8), to charakteryzując działalność rosyjskich organizacji społecznych i partii politycznych, wielokrotnie podkreśla ona, że nie są to instytucje skupiające wyłącznie etnicznych Rosjan ani skoncentrowane na ich odrębnych interesach, ale raczej odwołujące się do całej społeczności rosyjskojęzycznej i otwarte na wszystkich utożsamiających się z kulturowo pojmowaną rosyjskością (*ibidem*, s. 133-255).

- Tych, którzy uważają się... a Rosjan jest więcej.
- Tak, a Rosjan jeszcze więcej.
- Rosjan jest więcej, oni przeszli na język ukraiński, i tak...
- Z konieczności.

Dwanaście tysięcy rosyjskojęzycznych?

- Którzy uważają za ojczysty język rosyjski.
- A wielu jest takich Rosjan, którzy przeszli na ukraiński...

Ale wśród tych dwunastu tysięcy są też, powiedzmy, ludzie innych narodowości?

- (...) Ormianin, Żyd... tutaj wchodzi w te dwanaście tysięcy [k70.C; m72.C].

Dzieje się to przy pełnej świadomości rozmówców, że przecież Rosjanin i rosyjskojęzyczny nie są synonimami, skoro sami określają się często jako Ukraińcy rosyjskojęzyczni. Rosyjskojęzyczność bywa też – na zachodniej Ukrainie – podstawowym kryterium odróżniania od dominującej większości:

A tu, powiedzmy, w Radzie Miejskiej, Rejonowej, Obwodowej, są etniczni Rosjanie?

Możliwe, że są, przynajmniej ja nie wiem. (...)

On [mer] był... może nie czystej krwi Ukrainiec. Ale ogólnie tu, ot, rosyjskojęzycznych ja tam [w Radzie] nie znam [k55.D].

Nie zawsze rosyjskość/rosyjskojęzyczność jest instrumentem porządkowania rzeczywistości. Potrafi być bezrefleksyjna, jak u osób, które deklarują, że nie mają słuchu do języka, jak „czystej krwi”⁴² Rosjanin, który, nie mając w rodzinnej genealogii innej niż rosyjska krew, jest po prostu *russkij*, nie musi szukać innych niż etniczne kryteriów identyfikacyjnych, choć z ich fetysyzowaniem przez dzisiejszych nacjonalistów nie może się pogodzić. Sam skłonny jest raczej mówić o podobieństwie i kulturowej wspólnocie Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. Jego świat dzieli się wedle kryteriów światopoglądowych na tych, którzy jak on patrzą na człowieka, i na tych, którzy fetysyzują przynależność etniczną.

Rosyjskojęzyczność może okazać się też poręczną kategorią zastępczą dla osób, dla których dyskomfortem jest konieczność określenia się w kategoriach *stricte* etnicznych:

(...) A pani czuje się...?

Rosyjskojęzyczną. (...) Zdecydowanie tak się właśnie czuję. Z jednej strony Rosjanką, z drugiej strony... mówię, nawet, w zasadzie, my nie jesteśmy Ukraińcami, my bardziej tak, o... Polska, absolutnie... to nie jest tak, żeby w którą stronę bardziej...

A w radzieckim paszporcie jaką miała pani narodowość⁴³?

Ukrainka. Jestem Ukrainką, choć, tak jak mówię, w istocie, to jest najśmieszniejsze: mama Rosjanka, tata Polak, a ja Ukrainka.

⁴² Określenie powszechnie używane przez moich rozmówców – ukr., ros. *czystokrownyj*.

⁴³ W radzieckich paszportach wewnętrznych (dowodach osobistych) istniała tzw. piąta rubryka, gdzie określano przynależność etniczną. Zlikwidowano ją w ukraińskich dokumentach wprowadzanych od 1993 r.

Pani sama zdecydowała [by tak wpisać]?

Nie, no to rodzice tak zapisywali. Ale teraz nasze paszporty wolnej Ukrainy, niezależnej, tam już nie ma, chwala Bogu, rubryki „narodowość” [k36.D].

Niewielu jednak mówi o sobie w ten sposób, a więc z takim dystansem wobec dookreślenia tożsamości etnicznej. Wówczas powiedzą raczej o braku potrzeby identyfikowania się w kategoriach narodowych bądź braku jasno określonej tożsamości etnicznej, ale rosyjskojęzyczność rzadko pozostaje samodzielną kategorią identyfikacyjną na poziomie tożsamości jednostkowej. „Rosyjskojęzyczność” pojawia się natomiast często – i tu przybierając charakter wyraźnie ponadetniczny – na poziomie tożsamości grupowej: „my rosyjskojęzyczni”.

Nieumiejętność określenia się w kategoriach etnicznych nie musi oznaczać nieudanych prób takiego samookreślenia, ale może świadczyć o braku potrzeby odnoszenia siebie samego do świata uporządkowanego w kategoriach etnicznych właśnie. Wówczas konieczność określenia się jako Ukrainka/Rosjanka jest dla danej osoby sytuacją sztuczną:

Nawet nie wiem [czy uważam się za Ukrainkę, czy Rosjanek]. To... ja sobie takiego pytania nawet nie zadawałam. Szczerze mówiąc (...). Żyję na Ukrainie, mama Rosjanka, tata Ukrainiec. W rodzinie rozmawiam po rosyjsku. Uczyłam się w tej szkole, ona też była rosyjskojęzyczna, przyjaciele byli rosyjskojęzyczni. Nawet się nigdy nie zastanawiałam, czy jestem Rosjaną, czy Ukrainą. Niepodległość Ukrainy przyjąłam dość pozytywnie, myślałam: *o, nasza Ukraina będzie niezależna, będziemy lepiej żyć, cóż, trzeba było przejść na ukraiński język, na państwowy – bez problemu. Jak pan widzi, rozmawiamy to po ukraińsku, to po rosyjsku (...).* Tak więc ja siebie nie uważam ani za Ukrainkę, ani za Rosjanę. Według paszportu, według narodowości – jestem Ukrainą [k50.D].

Rozmówczyni wie, że w obecnym paszporcie nie ma rubryki narodowość (choć nie każdy jest tego pewien, niektórzy rozmówcy przy mnie odkrywali, że nie ma jej w ich własnych dokumentach)⁴⁴. W paszporcie radzieckim miała jednak wpisane „Ukrainka”. Dziś bardzo wielu moich rozmówców uznaje, że ukraiński paszport oznacza ich ukraińskość. Nazwałbym to – niekoniecznie w odniesieniu do tej konkretnej rozmówczyni – swoistą bezrefleksyjną tożsamością obywatelską, część uważa bowiem, iż własnej, rosyjskiej tożsamości pozbawiono ich, wydając ukraińskie paszporty, w których nie ma miejsca na indywidualną tożsamość etniczną.



⁴⁴ W 2013 r. do Rady Najwyższej trafiły projekty ustaw przywracających rubrykę „narodowość” w dokumentach osobistych, zakładające jednak dobrowolność dokonania wpisu. Popierają je zarówno skrajnie prawicowa Swoboda, *Batkiwszczyna* Julii Tymoszenko, jak i Komunistyczna Partia Ukrainy. Sceptyczna jest Partia Regionów.

Strukturę tożsamości rosyjskojęzycznych spróbuję przedstawić w oparciu o model wywiedziony od włoskiego antropologa Carla Tullio-Altana, a wprowadzony na polski grunt przez Marka Waldenberga, dla „opisu typu idealnego kategorii «etnos»”⁴⁵. Radosław Zenderowski elementy owego modelu uznał z kolei za najistotniejsze komponenty (filary) tożsamości narodowej, proponując rozszerzenie jego zastosowania także na inne niż etniczna grupy i nazywając „pentagramem tożsamiotciowym”⁴⁶. Będą to więc:

(...) „epos” stanowiący symboliczną transfigurację pamięci historycznej, celebrację wspólnej przeszłości; „etos”, będący sakralizacją całokształtu norm i instytucji mających regulować życie społeczne grupy; „logos”, poprzez który dokonuje się komunikacja społeczna; „genos”, stanowiący symboliczną transfigurację stosunków pokrewieństwa i pochodzenia; „topos” jako symboliczne wyobrażenie ziemi ojczystej, przeżywanej jako wartość⁴⁷.

Kategorie te nie wydają mi się w pełni rozłączne, zwłaszcza *genos* i *epos* skłonnym byłbym objąć wspólnym mianem pamięci, zarówno o wspólnym pochodzeniu, jak i późniejszych dziejach grupy. Model ten posłuży mi jedynie operacyjnie jako inspiracja do ukazania, że rosyjskojęzycznych łączy coś więcej niż tylko język. Zaprezentowane wyżej komponenty tożsamości są podtrzymywane, aktualizowane i reprodukowane nie w innych grupach odniesienia, ale właśnie w „środowisku rosyjskojęzycznych”.

I tak, pamięć rosyjskojęzycznych może koncentrować się wokół dwóch, niewykluczających się opowieści: o słowiańskiej wspólnotcie, tradycyjnych historycznych sojuszach lub o wspólnej historii ZSRR. Wiodącymi elementami tej ostatniej są zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej⁴⁸ i wspólna budowa państwa radzieckiego, przy czym ta ostatnia nie musi eksponować „wspólnego doświadczenia budowy komunizmu”, co miało być eposem konstytuującym naród radziecki⁴⁹. Rzadsze są z kolei odwołania do wspólnej historii sięgającej czasów Rusi Kijowskiej⁵⁰, które jednak

⁴⁵ M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 32.

⁴⁶ R. Zenderowski, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław 2011, s. 29-33, *Monografie FNP. Seria Humanistyczna*. W dużej mierze inspirowuję się tu jego interpretacją zawartości znaczeniowej owych pięciu kluczowych pojęć.

⁴⁷ M. Waldenberg, *op. cit.*

⁴⁸ Na marginesie warto dodać, że moi rozmówcy w swych narracjach rzadko używają określenia „Wielka Wojna Ojczyźniana” (radzieckiego i rosyjskiego) lub „druga wojna światowa” (ukraińskiego); mówią po prostu o wojnie, a w zasadzie, o rocznicy jej zakończenia, tj. Dniu Zwycięstwa.

⁴⁹ Por. R. Szporluk, *Imperium, komunizm i narody. Wybór esejów*, wstęp i red. A. Nowak, tłum. S. Czarnik, A. Nowak, Kraków 2003, s. 174, *Arkana Historii*.

⁵⁰ Czasem jedynie pośrednie, jak poprzez podsuniecie mi przez kilku członków drohobyckiej Obszczyny odpowiedniej lektury: О. Бузина, *Тайная история Украины-Руси*, Киев 2011.

mieszczą się w innym – konstytutywnym dla wspólnoty rosyjskojęzycznych – elemencie: narracji o słowiańskiej wspólnotcie⁵¹.

Elementem wpisującym się w ową narrację wydaje się być także stosunek do prawosławia. Choć grupa rosyjskojęzycznych (a nawet samych etnicznych Rosjan) nie jest wyznaniowo homogeniczna, wyraźnie daje się odczuć oparcie ich własnej tożsamości kulturowej na *istynnej* – prawdziwej Cerkwi prawosławnej, a więc Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (Patriarchatu Moskiewskiego). Nawet osoby odcinające się od związków z religią potrafią bronić owego „kulturowego prawosławia” w kanonicznym wydaniu. Osią obrony wartości, jaką jest „rosyjska Cerkiew” (tak właśnie powszechnie nazywana), bywa nawet kontrastowanie jej autentyczności z ukraińskimi „wynalazkami”:

Jest różnica korzeni, różnica pochodzenia samej Cerkwi. Jeśli Kijowski Patriarchat powstał, no, utworzył się w latach dziewięćdziesiątych, to Moskiewski Patriarchat to jeszcze apostołska Cerkiew [k45.C].

Wspólnota *istynnego* prawosławia wpisuje się w ciąg wspólnej opowieści historycznej. Nawet ostentacyjnie antycerkiewni spośród członków czerwonogradzkiej Obszczyny z zapałem śpiewają „balladę” o wspólnych korzeniach i historii Słowian, wypromowaną na moskiewskim festiwalu „Piesnia 1997”⁵²:

My wsie uczyli w szkole, i pomnim naizust'
Tie dawnije uroki, pro Kijewskuju Rus'
I znajut prawoslawnyje, kogo ty nie sprosi
Czto było na Krieszczatike krieszczeniye Rusi⁵³.

Rosyjskojęzyczni na zachodniej Ukrainie wydają się być obarczeni poczuciem misji wobec rosyjskiej kultury, zwłaszcza języka, i wspólnej pamięci, odrzucanej dziś przez ukraiński nacjonalizm. Pamięci głównie o wojnie i wspólnych, ale jednak pod przeważnie rosyjskim przewodem zdobytych, osiągnięciach czasów radzieckich. Rosyjskość i sowieckość przeplatają się i na poziomie symbolicznym, i instytucjonalnym, a triada: Rosyjska Obszczyna – Komunistyczna Partia Ukrainy – organizacja kombatancka⁵⁴, w różnych konfiguracjach pojawia się w każdym z miast, czy to przez wspólny lokal, czy przynależność członków, czy – jak w Drohobyczu – przystąpienie Obszczyny do porozumienia organizacji kombatanckich. W Borysławiu „zwrot prawosławny” w działalności Obszczyny spowodował nie-

⁵¹ Podkreślanie „słowiańskiej jedności” vs. „ukraińskiej odrębności” to jedna z centralnych opozycji konkurencyjnych dyskursów tożsamościowych; por. przyp. 30.

⁵² Л. Лещенко, В. Винокур, *Гей, славяне!*; niżej cytuję tę piosenkę bez dodatkowych oznaczeń.

⁵³ Tłumaczenie filologiczne: „Wszyscy nauczyliśmy się w szkole i znamy na pamięć / te dawne lekcje o Rusi Kijowskiej / I wiedzą prawosławni, kogo byś nie spytał / Że był na Chreszczatyku [tj. w Kijowie] chrzest Rusi”.

⁵⁴ Brak tu bezpośrednich związków z Cerkwią, jedynie w Borysławiu wydają się one bardzo bliskie, choć i do tej Obszczyny należą lokalni działacze komunistyczni; dziś nie musi się to wykluczać.

dawno rezygnację z niezmiennie istotnego dla innych Rosjan i rosyjskojęzycznych świętowania Nowego Roku (1 stycznia)⁵⁵ jako komunistycznego święta naruszającego prawosławny adwent. Opowiadająca mi o tym członkini kierownictwa, mocno zaangażowana w działalność cerkiewną, jest jednak jednocześnie sekretarzem zarządu organizacji weteranów, a data 9 maja pozostaje dla niej, jak dla wszystkich moich rosyjskich i rosyjskojęzycznych rozmówców, niezwykle istotna. Rosyjskość, słowiańskość i dobra pamięć o ZSRR zdają się więc częściowo zlewać, a na pewno już działacze rosyjskich organizacji i ich członkowie czują się depozytariuszami pamięci o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Są przekonani, że zarówno rosyjskości, jak i pozytywnej pamięci o ZSRR trzeba dziś bronić, podobnie jak słowiańskiej wspólnoty, od której odżegnują się „miejscowi”, czyli tutejsi Ukraińcy – *Hałyczany*. Również dla młodszych Dzień Zwycięstwa – poprzez rodzinną tradycję i transmisję międzypokoleniowej pamięci – pozostaje datą znaczącą. Często jedyną istotną w świeckim kalendarzu świąt.

(...) jeśli moi przodkowie walczyli, przypuśćmy, i moja babcia walczyła i mnie od dzieciństwa prowadzono na te parady, to ja uważam, że to moje święto. (...) No i kto będzie tu pamiętał o tych żołnierzach, jeśli nie ja i nie moje dzieci?

A ukraińskie święta państwowe? Dwudziesty czwarty sierpnia?

Dwudziestego czwartego sierpnia nie świętuję. No, [traktuję] jako wolny dzień, możemy z dziećmi pojechać za miasto, na szaszłyk.

A więc dziewiąty maja jest ważniejszy?

Ważniejszy [k35.D].

Rozważania nad pamięcią (*eposem*, *genosem*) w istocie płynnie przechodzą w kategorię najbardziej pojemną i czerpiącą z pozostałych – *etos*. Dostrzegam więc w *etosie* rosyjskojęzycznych wartości wywiedzione wprost z kultury rosyjskiej (estyma rosyjskiej kultury wysokiej), ale bliskie wszystkim rosyjskojęzycznym i uznawane przez nich za własne, a także elementy etosu radzieckiego⁵⁶: poszanowanie pracy, wychowanie młodzieży, wykształcenie, postęp techniczny, internacjonalizm i przyjaźń narodów (jako zaprzeczenie obecnego nacjonalizmu), „kooperację”⁵⁷, swobodę reprodukcji i wyrażania tożsamości narodowej/kulturowej⁵⁸.

⁵⁵ Wielu podkreśla, że przywiązanie do świętowania Nowego Roku odróżnia ich od Ukraińców. Szczególnie istotny wydaje się on dla ateistów, przykładających mniejszą wagę do Bożego Narodzenia.

⁵⁶ Próbę zsyntetyzowania ich w kontekście ponadetnicznej wspólnoty „narodu radzieckiego” podjąłem w artykule *Ukraiński naród radziecki. Kilka uwag z perspektywy wielokulturowej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” (cz. 1: 2011, t. 39, s. 27-36; cz. 2: 2012, t. 40, s. 43-52).

⁵⁷ To w wypowiedziach rozmówców związanych niegdyś z drohobyckim przemysłem. Wobec badacza-Polaka podkreślali oni dawne kontakty z polskimi przedsiębiorstwami, przydając im wyraźny walor symboliczny.

⁵⁸ Fakt, iż nie dostrzegają ograniczeń wyrażania się ukraińskości w ZSRR, potwierdza, że jej istotę widzą raczej w powierzchownej odmienności, a nie np. specyfice narodowej narracji historycznej.

Jeśli jakikolwiek naród daje możliwość człowiekowi, ludowi... praca ich wzbogaca. Oto, wówczas i przyjaźń się pojawia, i sens pracy, wszystko idzie swoim... [m88.D]

Radziecki *etos* to także etos powszechnego wykształcenia, a zwłaszcza – masowego czytelnictwa:

Ot tak, jak w Ameryce, pokazują, że o co by nie zapytali ludzi, oni tam pojęcia nie mają... i ona [wnuczka rozmówcy, wprost po studiach] tak samo... Rozumie pan, wcześniej biblioteki, książki były, to i ludzie czytali, książki były tanie... [m74.D]

Książka to gwarant „drużby” (przyjaźni), innej centralnej figury *etosu*: „Książka daje wiedzę, i daje przyjaźń, myśli wzbogaca” [m88.D]. „Wspólnota”, „równość”, „zjednoczenie”, te dawne, których dziś brak, stają się podobnymi słowami-kluczami jak przyjaźń i „kooperacja”, centralne wartości internacjonalizmu:

Wychowanie, nie wiem, nas w szkole uczyli i zaszczepiali to, że między nami nie było różnicy, tam, na przykład, nam mówili, że, ot, w Ameryce tam Murzynów nie szanują, a nas wychowywali tak, że Murzyni są fajni, że to tacy sami ludzie, jak my, że to też są bracia, czy coś w tym rodzaju [m39.D].

(...) wcześniej, możliwe, ludzie się zjednoczyli. Dlaczego utworzono Związek Radziecki? Zjednoczyli się. Wojna (...) zjednoczyła ludzi, była wspólna bieda, ona ich zjednoczyła i oni, powiedzmy, wokół swojego państwa zjednoczyli się, bo bronili swych granic i swych interesów, a teraz oni bardzo... rozwarstwili się, (...) przy czym średniej klasy nie ma w ogóle, nie wiem, są bogaci ludzie i są biedni ludzie, więc wrogość jest między nimi oczywiście (...) [k38.D].

Fetyszyzacja tych wartości przybiera często karykaturalne kształty, gdy wszystko podciągane bywa pod centralny mit „drużby”:

Bardzo bogata historia... i Polska też. Przecież Lenin też był w Polsce. Ot... też przyjaźń była, o, i we Francji był [m88.D].

Etos wspólnoty przybiera też formę „słowiańskiej jedności”, niezwykle dla moich rozmówców istotną, będącą bowiem odpowiedzią na nachalne komunikowanie odrębności:

(...) my przecież jesteśmy Słowianami. Rosja, Białoruś, Ukraina – to jedna całość. I tak od wieków. To nie my tak uważamy, to historia [k69.C].

Z zapałem podpisują się pod narracją, w której różnice etnograficzne są tylko odmiennym kolorytem, barwnym, ale powierzchownym „markerem”:

Skazi mnie bratiec chesno, ty ot czego kosoj
Od sała i goriłki il' wodki z kołbasoj?
My pjom z toboju wmiestie wsie trista liet uže
I twoj warienik s wiszniej mnie silno po dusze⁵⁹.

⁵⁹ Tłumaczenie filologiczne: „Powiedz mi bracie szczerze, czym się tak wstawiłeś / Słoni-
ną i wódką czy wódką z kielbasą / Pijemy razem już całe 300 lat / I bardzo lubię twoje pierogi

Nie są symbolem odmienności, ale jej treścią. Warto skonfrontować to ze spojrzeniem „miejscowych”, którego nie badałem w terenie, ale które w dość nachalny sposób komunikowane jest w kulturze popularnej zachodniej Ukrainy:

*A w nas grajut na bandurach
W was na bałałajkach
Naszi chodiat w kozuchach
Moskali – w kufajkach*⁶⁰.

Różnice etnograficzne symbolizują tu głęboką obcość, nieredukowalną do nich samych, zwłaszcza że stanowią jedyne żartobliwe podkreślenie różnicy najistotniejszej, wynikającej bowiem z „charakteru narodowego”⁶¹:

*To jaki my wam braty
My ne rozumijem
Wy sia bawyte w wojny
My pszenyciu sijem*⁶².

Tymczasem rosyjskojęzyczni nie rozumieją, na czym polegać miałyby te różnice, skoro i historia jest wspólna:

*My wsiegdą wmiestie z wami gromili bassurman
I nas na eto dzieło wioł obszczyj ataman*⁶³,

i „pijemy razem”, a więc najwyraźniej nie ma między nami barier. Refreny obu piosenek niosą diametralnie odmienne przesłania:

*Moskali, ej Moskali
Rozwalyły SSSR-u wzahali
Jid do domu, i tam se żyjcie
I dajte nam wy spokij*⁶⁴.

z wiśniami”. *Saló* (słonina) – tradycyjny i „stereotypowy” ukraiński przysmak; wódka to po ukraińsku *horilka*, po rosyjsku – *wodka*; 300 lat – od Ugody Perejasławskiej 1654 r.

⁶⁰ В. Мельникович (Гуцул-хуліган), *Москалі, Коломийка*. Tę ukraińską piosenkę cytuję także niżej – dla odróżnienia od rosyjskiej, w kursywie. Tłumaczenie filologiczne: „U nas grają na bandurach / U was na bałałajkach / Nasi chodzą w kozuchach / Moskale – w kufajkach”.

⁶¹ Przejawia się tu silny pozytywny autostereotyp, na bazie którego konstruowane są również prace naukowe (por. np. В. Крисаченко, *Динаміка Населення. Демографічні, популяційні та глобальні виміри*, Київ 2005, s. 107). Na takie opozycje, krytycznie i ironicznie, zwraca uwagę Riabczuk (*Od Małorosji...*, s. 146).

⁶² Tłumaczenie filologiczne: „To jacy my wam bracia / My nie rozumiemy / Wy się bawicie w wojny / My siejemy pszenicę”.

⁶³ Tłumaczenie filologiczne: „Zawsze razem z wami gromiliśmy bisurmanów / I nas na to zadanie wioł wspólny ataman”.

⁶⁴ Tłumaczenie filologiczne: „Moskale, ej Moskale / Rozwalono ZSRR doszczętnie / Idźcie do domu i tam sobie żyjcie / I dajcie wy nam spokój”.

Hej Sławianie, hej Sławianie
Moskali i kijewlianie
Nam li s wami rodinu dielit'?
Nieużeli nastawliu puszku
Na swoju żenu-Chachłuszku
Łuczsze budu ja jejo lubit!⁶⁵

Rodina, ojczyzna, prowadzi nas do kategorii *topos*. Jednostkowe narracje rosyjskojęzycznych ukazują różne typy zakorzenienia i przywiązania do przestrzeni zachodniej Ukrainy i Ukrainy jako państwa. Rosjanie nie traktują Hałyczyny jako swego terytorium etnicznego, które lokowane jest raczej w Rosji. Jednak cały obszar postsowiecki (bliską zagranicę) wszyscy moi rozmówcy zdają się uznawać za naturalną ekumenę „ludzi radzieckich”, a Ukrainę, Rosję i Białoruś – Słowian. Rozpad owych ekumen, niekoniecznie w sensie politycznym, ale zwłaszcza kulturowym (choć wymuszonym politycznie), często nie jest akceptowany. Nie zmienia to faktu, iż dla większości moich rozmówców, nie tylko młodszego pokolenia, Ukraina stała się ojczyzną, jeszcze częściej – Hałyczyna – ojczyzną prywatną⁶⁶, stąd gorycz, gdy ojczyzna komunikuje im swą obcość.

Wszystkie te narracje mają charakter inkluzywny, nie służą odróżnianiu się od obcych (dominującej grupy ukraińskiej/ukraińskojęzycznej) – wprost przeciwnie – to Ukraińcy, a dokładniej Ukraińcy z zachodu (*Hałyczany*, „miejscowa ludność” – jak mówią) nie chcą do owej „naturalnej” wspólnoty należeć.

W odniesieniu do grupy wyróżnionej przede wszystkim, choć nie tylko, na podstawie kryterium językowego, filar określany jako *logos* wydaje się mieć kluczowe znaczenie. Język rosyjski występuje tu w potrójnej przynajmniej roli: języka etnicznego (dla etnicznych Rosjan, stanowiących trzon grupy), języka ojczystego (pierwotnej socjalizacji) dla wszystkich rosyjskojęzycznych oraz języka „kontaktów międzyetnicznych”, którą to pozycją cieszył się w pozytywnie wartościowanym okresie ZSRR.

Język, wartość rdzenna tych, którzy swą tożsamość konstruują wokół rosyjskojęzyczności, zasługuje na szczególną ochronę, jednak powszechne przywiązywanie wagi do roli języka rosyjskiego we własnych systemach kulturowych nie wiąże się

⁶⁵ Tłumaczenie filologiczne: „Hej Słowianie, hej Słowianie, Moskałom i Kijowianom / Po co mamy rozdzielać ojczyznę? / Przecież nie wyceluję armaty w moją żonę *Chachłuszkę* / Lepiej będę ją kochał”. Owa „żona chachłuszka” (od *chachol* – zasadniczo pogardliwe, tu – życzliwe określenie Ukraińca) to dla ukraińskiego dyskursu narodowego silna emanacja dyskursu dominacji. Jako „dobrą chachłuszkę” określał swą żonę–Ukraińkę rosyjski ambasador na Ukrainie Wiktor Czernomyrdin, dodając, że lubi jej „ukraiński barszcz”. W istocie trudno odczytać to inaczej niż jako sprowadzanie ukraińkości do etnograficznego kolorytu (*A na razie mamy półkolonialne państwo, w którym nie ma wielu ważnych ogniw życia społecznego. Rozmowa z Mykołą Riabczukiem*, [w:] *Wiele twarzy Ukrainy*, rozmawiali I. Chruślińska, P. Tyma, wstęp M. Czech, Lublin 2005, s. 90). Rosyjskojęzyczni, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, skupieni w czerwonoogródzkiej Obszczynie, ze szczególnym wzruszeniem śpiewają właśnie słowa refrenu. Protekcyjnalizm dyskursu dominacji nie jest więc dla nich czytelny.

⁶⁶ Rozumiana jednak jako teren w swym geograficznym sensie, bez, by tak to ująć, inwentarza kulturowego, zwłaszcza wartości podzielanych przez rdzennych *Hałyczan*.

prawie nigdy z deprecjonowaniem języka ukraińskiego⁶⁷. Część rosyjskojęzycznych (głównie zależy to od pokolenia) doskonale opanowała język ukraiński, wszyscy – nawet nie posługując się nim dobrze – przekonują, że znają ukraiński i nie mają problemu z używaniem go. Różnią się natomiast w ocenach nowego prawa językowego: część podkreśla, iż jest to dobre rozwiązanie, niezagrożające w żaden sposób pozycji ukraińskiego (tu podkreśla się z całą stanowczością, że wprowadzany jest język „regionalny”, a nie drugi „państwowy”⁶⁸), ale pojawiają się także głosy zwracające uwagę na zagrożenia dla języka ukraińskiego spowodowane większym potencjałem komunikacyjnym języka rosyjskiego. W strategiach samoobrony często wskazuje się natomiast na niesprawiedliwość ukraińskich praktyk zamykania szkół rosyjskojęzycznych, konfrontowanych z liberalną – w ocenie rozmówców – polityką językową ZSRR. Należy tu zaznaczyć, iż specyfika zachodniej Ukrainy, jak potwierdzają wszyscy moi rozmówcy pamiętający tamte czasy, polegała na tym, że również w szkołach rosyjskojęzycznych wszyscy uczyli się języka ukraińskiego.

W kontekście rosyjskojęzyczności należy zwrócić uwagę na zjawisko, które w dużej mierze zdeterminowało – o czym już wspomniałem – sposób kierowania mnie do kolejnych rozmówców: kręgi towarzyskie (ukr. *koła спілкування*). Wyraźnie daje się bowiem zauważyć, że – w dużej mierze poprzez szkolne przyjaźnie, choć nie tylko – nawet osoby w pełni dwujęzyczne, jeśli wychowały się w środowisku rosyjskim lub rosyjskojęzycznym, kontakty towarzyskie rozwijają głównie na bazie języka rosyjskiego. Niektórzy twierdzą, że grają tu rolę „mentalność” i łatwość porozumienia się. Może to być zaspokojenie duchowej potrzeby kontaktu z językiem rosyjskim, której nie realizują w ukraińskojęzycznym miejscu pracy czy w domu – np. z mężem Ukraińcem i wobec decyzji o ukraińskojęzycznym wychowaniu dziecka.

Mam bardzo szerokie kontakty towarzyskie, ale to z Rosjanami. Potrzebuję rozmów z Rosjanami. Wyrósłam, wychowałam się w języku rosyjskim. Potrzebuję rozmawiać w języku rosyjskim [k30.D].

W odniesieniu do etnicznych Rosjan język rosyjski wskazywany bywa jako często jedyny wyróżnik wśród ukraińskiego otoczenia. Jest wartością centralną – dokładnie jak w definicji Smolicza – wymagającą ochrony. Oskarżenia kierowane wobec dzisiejszej ukraińskiej władzy i otoczenia, które nadmiernie komunikuje różnice, nie przeczą oburzeniu i żalowi, że rosyjskie dzieci, będąc zmuszone do nauki w ukraińskich szkołach, stają się Ukraińcami. Zagrożona zostaje więc reprodukcja tożsamości:

⁶⁷ Choć formą samoobrony wobec ograniczania sfery użytkowania języka rosyjskiego wydają się pojedyncze stwierdzenia poddające w wątpliwość możliwości języka ukraińskiego jako państwowego w sytuacji, gdy jest on bardzo silnie zróżnicowany dialektalnie.

⁶⁸ Chodzi o Ustawę o zasadach państwowej polityki językowej z 3 lipca 2012 r., wprowadzającą pojęcie języka regionalnego, mogącego funkcjonować równoległe z językiem „państwowym” – ukraińskim. Na temat tego rozróżnienia i celowości posługiwania się sztucznie brzmiącym po polsku określeniem „język państwowy” por. np. T. A. Olszański, *Problem językowy na Ukrainie. Próba nowego spojrzenia*, Warszawa 2012, s. 13-14, *Prace OSW*, nr 40.

To znaczy, w wielu rosyjskich rodzinach, wiem, dzieci, to znaczy... uczą się w ukraińskiej szkole (...). Rozumie pan? (...) Ot, prawnuk uczy się w ukraińskiej szkole i jego językiem ojczystym staje się już ukraiński. On już... tata, mama – Rosjanie, a on już – nie Rosjanin, można tak powiedzieć. Rozumie pan? On już Ukrainiec [m88.D].

I uważa pan, że to normalne, że tak się po prostu złożyło?

To nienormalne [m45.D].

To nienormalne [m88.D].

Analogiczną sytuację (ale opowiadaną już bez emocji) opisuje rosyjskojęzyczna dziewczyna wychowana w rodzinie aktywnie zaangażowanej w działalność czerwonogradzkiej Obszczyzny. Mówi, że do cerkwi prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego w tym mieście chodzą głównie Rosjanie, a wywodzi tę konstatację z faktu, że „tam wszyscy mówią po rosyjsku” [k23.C]. Sama określa się: „ja już jestem Ukrainką”, przy czym owa dynamika, ukryta w słowie „już”, nie oznacza konwersji narodowościowej, ale – w jej przypadku – tożsamość obywatelską („żyję na Ukrainie”) i kompetencję kulturową. Potwierdza się to, gdy rozmówczyni konstatuje, że młodsi „to już Ukraińcy”: rozmawiają w rówieśniczym gronie po ukraińsku, chodzą do ukraińskich (zresztą innych nie ma) szkół. *Babuszki* z Obszczyzny są dla niej jednak nadal Rosjankami, być może dlatego, że – jak sam się przekonałem – praktycznie nie posługują się ukraińskim.



Miasta, w których prowadziłem badania, w istotny sposób różnią się od siebie, zarówno w wymiarze historycznym, jak i dzisiejszych możliwości reprodukcji rosyjskiej kultury. Do sąsiadujących ze sobą Borysławia i Drohobycza Rosjanie i rosyjskojęzyczni przybysze ze wschodu Ukrainy lub innych republik docierali już wraz z frontem w 1944 r.; często rodzinne historie sięgają więc początków ustanawiania władzy radzieckiej⁶⁹, choć oczywiście wiele z nich łączy się także z odbudową i rozwojem lokalnego przemysłu. W Czerwonogradzie, czyli dawnym Krystynopolu, przekazany ZSRR w 1951 r., historia Rosjan (rosyjskojęzycznych) będzie z kolei historią górnika, najczęściej wysoko wykwalifikowanego, który przybywa do powstających tu kopalń, poczynając od 1951 r. Zakorzenianie się Rosjan i rosyjskojęzycznych w Czerwonogradzie ma więc, w liczbach bezwzględnych, krótszą metrykę, natomiast „względnie”, w odniesieniu do dziejów miasta, zdecydowanie dłuższą: byli oni tu od początku, trudno bowiem mówić o ciągłości dziejów Krystynopol – Czerwonograd, gdy ten pierwszy to dziś jedynie „stare miasto” na obrzeżach właściwego Czerwonogradu. Obecne różnice polegają głównie na tym, iż jedynie w Drohobyczu

⁶⁹ Nikt z moich rozmówców nie wspominał o okresie 1939-1941, czyli – posługując się pojęciem właściwym dla ukraińskiego dyskursu narodowego – „pierwszej okupacji sowieckiej”.

istnieje szkoła prowadząca klasy z rosyjskim językiem nauczania, wspólne jest natomiast działanie we wszystkich trzech ośrodkach rosyjskich organizacji społeczno-kulturalnych oraz struktur cerkiewnych Patriarchatu Moskiewskiego. Nieco inna jest specyfika działalności tych organizacji, co wpływa również na rozkład akcentów w narracjach tożsamościowych. W ten sposób np. reprodukowana w czerwonoogradzkiej piosence ideologema słowiańskiej wspólnoty staje się podręczną kliszą, już na wstępie prezentowaną badaczowi. Podobieństwa, te najwyraźniej rzucające się w oczy, to z kolei kreślenie granic swojskości-obcości, nieoparte na kryteriach etnicznych, oraz poczucie marginalizacji przez ukraińskie otoczenie i reprezentującą je lokalną władzę. Bilans przedstawionych tu różnic i podobieństw pozwala już – w moim przekonaniu – na pewne uogólnienia, przynajmniej w skali Hałyczyny⁷⁰, choć oczywiście interesujące byłoby przyjrzenie się także np. ośrodkom, które przyciągały przybyszów według jeszcze bardziej precyzyjnego niż choćby Czerwonograd klucza – jak np. typowo garnizonowy Jaworów. Odrębnego potraktowania wymagałby Lwów, miasto, po pierwsze uchodzące za twierdzę antyrosyjskiego ukraińskiego nacjonalizmu, po drugie – z dość dużym odsetkiem etnicznych Rosjan, po trzecie zaś – na otwartości wobec inności budujące choćby kapitał turystyczny. Zdecydowanie inna jest też we Lwowie specyfika działalności organizacji rosyjskich – posiadających oparcie w Konsulacie FR, wykazujących ambicje polityczne i w dużej mierze skoncentrowanych na wzajemnych waśniach⁷¹.

Spojrzenie na tożsamość kulturową w perspektywie odróżniania (konstruowania granic), wydaje się dziś propozycją bardziej popularną niż koncentracja na „zawartości kulturowej” wewnątrz owych symbolicznych granic⁷². W przypadku

⁷⁰ Również zaliczane do zachodniej Ukrainy obwody wołyński i rówieński mają inne historyczne doświadczenia z rosyjskością, przede wszystkim z racji przynależności do Imperium Rosyjskiego przed 1918 r.; inna jest także pozycja prawosławia na tych terenach, bowiem komunikowanie ukraińskości nie jest tam oparte – jak w Galicji/Hałyczynie – m.in. na Cerkwi greckokatolickiej. Jeszcze inną specyfiką odznacza się również „zachodnioukraińskie” Zakarpacie, należące do 1918 r. do Węgier, a dziś stanowiące jeden z najbardziej zróżnicowanych etnicznie regionów Ukrainy.

⁷¹ Prowadzenie badań we Lwowie, aspirujące do zaprezentowania w miarę zagęszczonego opisu, musiałyby zatem wziąć pod uwagę wszystkie te czynniki, co wymagałoby intensywnych i długotrwałych badań, których dotąd nie byłem w stanie przeprowadzić, a powyższą uwagę odnośnie do sytuacji we Lwowie formułuję na podstawie kilku rozmów w tamtejszymi liderami oraz opinii moich rozmówców „z prowincji”. Powierzchnowe zajęcie się tematem mogłoby, w kontekście niedającego się przecież uniknąć minimalnego choćby emocjonalnego zaangażowania badacza, doprowadzić do sytuacji, przed którą ostrzega Marcin Brocki: „(...) nie zawsze możemy mieć pewność w czym interesie w rzeczywistości działamy (frakcje, lokalne grupy interesu), przez co łatwo możemy stać się narzędziem władzy, której do końca nie rozpoznaliśmy” (M. Brocki, *Problemy podstaw wiedzy antropologicznej. Refleksje metodologiczne*, [w:] *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, red. T. Buliński, M. Kairski, Poznań 2011, s. 79, *Etnologia i Antropologia Kulturowa / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 26).

⁷² Por. np. J. Straczuk, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, s. 19-21, *Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*. Autorka powołuje się tu na znane propozycje Fredrika Bartha (por. F. Barth, *Grupy i granice etniczne. Społeczna organizacja różnic kulturowych*, tłum. M. Głowacka-Grajper, [w:] *Badanie*

Rosjan i rosyjskojęzycznych różnice komunikowane są przez grupę dominującą, a ich podkreślanie nie znajduje akceptacji w środowisku mniejszości. Nie jest to jednak przypadek blokowania asymilacji, do której mniejszość dąży, a grupa dominująca jej przeciwdziała, nie dopuszczając mniejszości do obszaru swojskości. Rosjanie i rosyjskojęzyczni nie chcą się zasymilować (enkulturować do ukraińskości), wystarczają im kompetencje kulturowe pozwalające na funkcjonowanie w państwie ukraińskim, choć i te czasem nie są potrzebne, skoro w praktyce porozumiewać się można także po rosyjsku. Moi rozmówcy potrzebują czegoś innego – rezygnacji z komunikowania różnic, dostrzeżenia w nich współgospodarzy (a zwłaszcza współbudowniczych) zachodniej Ukrainy, posiadających swą specyfikę, prawa do której zamierzają bronić. Cytowany wyżej działacz czerwonogradzkiej Obszczyny stwierdził przecież nawet, że działalność organizacji mniejszościowych straci rację bytu, gdy ich wzory kulturowe powrócą na pełnoprawnych zasadach (obok, a nie zamiast ukraińskich) w przestrzeń publiczną.

Są więc rosyjskojęzyczni na zachodniej Ukrainie mniejszością wśród większości, która – w ich odbiorze – nadmiernie komunikuje swą odrębność, a nawet wyższość (gdy każe im się przechodzić na ukraiński). W okresie ZSRR odmienność była widoczna, ale nieodczuwalna, a dzisiejszą, doskwierającą im, skonstruował nacjonalizm, choć przecież nie było ku temu „obiektywnych” podstaw ani nawet ideologicznych powodów: wszak ukraińskość – ich zdaniem – nie była tłumiona, dlaczego więc teraz wybuchła?

Pentagram tożsamościowy, który próbowałem tu zastosować, zmusił do pewnych prób uogólnienia. W założeniu miał służyć ukazaniu, że rosyjskojęzyczność to tożsamość nie tylko językowa, ale i coś więcej – kategoria napełniona także innymi wymiarami, a to oznaczało podjęcie polemiki z tymi badaczami, którzy w rosyjskojęzyczności dostrzegają tylko wymiar językowy. Podejmując próby uogólnień, zauważyłem jednak, że specyfika tożsamości rosyjskojęzycznych ma swój wyraźny wymiar pokoleniowy. Pełny „pentagram” dotyczy w gruncie rzeczy starszego pokolenia, zwłaszcza tych osób, których tożsamość społeczna w wymiarze *epos* i *etos* odwołuje się do sowieckości i gdzie tożsamość „człowieka radzieckiego” rzeczywiście może zastępować identyfikacje etniczne. Rozmówcy, którzy swą młodość (ale nie dzieciństwo) przeżyli w ZSRR, mogą jeszcze mówić: „my to dzieci Związku Radzieckiego”. Podnoszone przez moich starszych interlokutorów stwierdzenia, że ich własne, a także ich znajomych dzieci są „już Ukraińcami”, pozornie oparte jedynie na fakcie, że przechodzą one na język ukraiński i uczą się w ukraińskich szkołach, nabierają innego znaczenia, gdy weźmie się pod uwagę, że podkreślają oni także, iż rodzinny przekaz pamięci (i wizja historii) różni się od szkolnego. Jednocześnie te – bolesne dla moich rozmówców – stwierdzenia oznaczały pewną rezygnację, a nie wolę pro-

stowania w transmisji rodzinnej przekazu oficjalnego. Rezygnacji takiej nie widać jednak w odniesieniu do języka. Rodzice, a często dziadkowie, dbają, by najmłodsi opanowali język rosyjski, będący w ich oczach kapitałem zarówno symbolicznym, jak i praktycznym.

Rosyjskojęzyczność zaczyna się więc rozmywać, z następnymi pokoleniami znikają kolejne jej elementy: *etos*, *genos*. Mityczny *topos* również dla młodszych przestaje już oznaczać „jedną szóstą kuli ziemskiej”, a *logos* wypierany zostaje do przestrzeni prywatnej, przy jednoczesnym istotnym wzroście językowych kompetencji ukraińskich. Warto byłoby więc – podążając tropem traktowania grupy rosyjskojęzycznej jako grupy kulturowej – przyrzeć się rozpadowi elementów jej tożsamości. Redukując rosyjskojęzyczność jedynie do sfery językowej, można najwyżej badać procesy asymilacji językowej, wzrost kompetencji w zakresie języka urzędowego, nadal starać się, jak czyni się to w wielu analizach, zestawiać identyfikacje językowe z etnicznymi. Jednak nie biorąc pod uwagę, że rosyjskojęzyczni mogą być „czymś więcej” niż jedynie grupą językową, pozbawiamy się możliwości badania dynamiki przemian tożsamości w całej jej złożoności. Zdecydowanie czym innym była zapewne rosyjskojęzyczność w czasach ZSRR, gdy relacje z ukraińskim *mainstreamem* miały odmienny niż dziś charakter, czym innym będzie rosyjskojęzyczność pokolenia, które za tamtymi relacjami tęskni, a czym innym – pokolenia ich potomków.

Tekst nadesłano do redakcji w październiku 2013 roku



Bibliografia

- A na razie mamy półkolonialne państwo, w którym nie ma wielu ważnych ogniw życia społecznego. Rozmowa z Mykołą Riabczukiem*, [w:] *Wiele twarzy Ukrainy*, rozmawiali I. Chruslińska, P. Tyma, wstęp M. Czech, Lublin 2005.
- Babiński Grzegorz, *Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*, Kraków 1997.
- Barth Fredrik, *Grupy i granice etniczne. Społeczna organizacja różnic kulturowych*, tłum. M. Głowacka-Grajper, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. E. Nowicka, M. Kempny, Warszawa 2004.
- Brocki Marcin, *Problemy podstaw wiedzy antropologicznej. Refleksje metodologiczne*, [w:] *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, red. T. Buliński, M. Kairski, Poznań 2011, *Etnologia i Antropologia Kulturowa / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 26.
- Brubaker Rogers, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, tłum. J. Łuczyński, Warszawa 1998, *Zmieniająca się Europa*’89.
- Demel Grzegorz, *Ukraiński naród radziecki. Kilka uwag z perspektywy wielokulturowej*, cz. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 2011, t. 39; cz. 2, 2012, t. 40.

- Golka Marian, *Socjologia kultury*, Warszawa 2008, *Wykłady z Socjologii*, t. 5.
- Horska Natalia, *Aktywność narodowa mniejszości rosyjskiej na Ukrainie (1991-2004)*, Toruń 2009.
- Hrycak Jarosław, *Dylematy ukraińskiego nation-building*, tłum. A. Wylegała, [w:] idem, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009, *Seria Biblioteka Nowej Europy Wschodniej*, t. 4.
- Hrycak Jarosław, *Jeszcze raz o stosunku Ukraińców do Polaków (z Rosją w tle)*, tłum. K. Kotyńska, [w:] idem, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009, *Seria Biblioteka Nowej Europy Wschodniej*, t. 4.
- Hrycak Jarosław, *Requiem dla Lwowa. Jak nas widzą, jak nas piszą*, tłum. K. Kotyńska, [w:] idem, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław 2009, *Seria Biblioteka Nowej Europy Wschodniej*, t. 4.
- Karnaukh Alla, *Rosyjskojęzyczni Ukraińcy – mniejszość we własnym państwie*, [w:] „Status mniejszościowy” i ambiwalencja tożsamości w społeczeństwach wielokulturowych. XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny [Zielona Góra, 2007], red. J. Mucha, B. Pactwa, Tychy 2008, *Seria Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*.
- Kogut Elena, *Wyodrębnienie się zbiorowości Ukraińców języka rosyjskiego*, [w:] „Status mniejszościowy” i ambiwalencja tożsamości w społeczeństwach wielokulturowych. XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny [Zielona Góra, 2007], red. J. Mucha, B. Pactwa, Tychy 2008, *Seria Wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*.
- Kuzio Taras, *Western Multicultural Theory and Practice and its Applicability to the Post-Soviet States*, „Journal of Contemporary European Studies” 2005, vol. 13, no. 2.
- Kwaśniewski Krzysztof, *Marginalność etniczna i narodowa*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2000, z. 16-17.
- Laitin David D., *Identity in Formation. The Russian-Speaking Populations in the Near Abroad*, Ithaca 1998.
- Obrębski Józef, *Problem grup i różnicowań etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*, [w:] idem, *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*, red. A. Engelking, Warszawa 2005.
- Olszański Tadeusz A., *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa [1994].
- Olszański Tadeusz A., *Problem językowy na Ukrainie. Próba nowego spojrzenia*, Warszawa 2012, s. 13-14, *Prace OSW*, nr 40.
- Pecuch Mirosław, *Tożsamość kulturowa Łemków w zachodniej Polsce i na Ukrainie. Studium porównawcze*, Gorzów Wielkopolski 2009.
- Radzik Ryszard, *Od zbiorowości etnicznej do wspólnoty narodowej. Podstawowe pojęcia układu etniczno-narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 2.
- Riabczuk Mykoła, *Dwie Ukrainy*, tłum. M. Dyhas [et al.], Wrocław 2004.
- Riabczuk Mykoła, *Od Małorosji do Ukrainy*, wstęp i oprac. B. Berdychowska, tłum. K. Kotyńska, O. Hnatiuk, Kraków 2002.
- Smolicz Jerzy J., *Wartości rdzenne a tożsamość kulturowa*, tłum. L. Korporowicz, [w:] idem, *Współkultura Australii*, Warszawa 1999.
- Stępień Stanisław, *Polacy i inne mniejszości narodowe na Ukrainie w świetle spisu powszechnego z 5 grudnia 2001 r.*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2002, nr 8.
- Straczuk Justyna, *Cmentarz i stół. Pogranicze prawosławno-katolickie w Polsce i na Białorusi*, Wrocław 2006, *Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*.
- Stryjek Tomasz, *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość. Interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991-2004*, Warszawa 2007, *Seria Wschodnia*.

- Symboliczne znaczenie Lwowa*, [w:] *Ukraina. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Z Jarosławem Hrycakiem rozmawia Iza Chruslińska, wstęp A. Michnik, Gdańsk–Warszawa 2009, *Przewodnik Krytyki Politycznej*, t. 15.
- Szporluk Roman, *Imperium, komunizm i narody*. Wybór esejów, wstęp i red. A. Nowak, tłum. S. Czarnik, A. Nowak, Kraków 2003, *Arkana Historii*.
- Szporluk Roman, *Russia, Ukraine and the Breakup of the Soviet Union*, Stanford 2000.
- Waldenberg Marek, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000.
- Wawrzonek Michał, *Koncepcja „ruskiego miru” i jej recepcja na współczesnej Ukrainie*, [w:] *Rozpad ZSRR i jego konsekwencje dla Europy i świata*, cz. 2: *Wspólnota Niepodległych Państw*, red. M. Smoleń, M. Lubina, Kraków 2011, *Rosja. Wczoraj, dziś i jutro. Polityka – kultura – religia*, t. 3.
- Wilson Andrew, *Ukraincy*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2002.
- Włodkowska Agata, *Polityka Federacji Rosyjskiej na obszarze WNP*, Toruń 2006.
- Wylegała Anna, *Territorialism in a Variety of Ways. Identity Choices among Young Russian-speaking Inhabitants of Lviv*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2007, z. 31.
- Zenderowski Radosław, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław 2011, *Monografie FNP. Seria Humanistyczna*.
- Бузина Олесь, *Тайная история Украины-Руси*, Киев 2011.
- Грицак Ярослав, *Хто такі українці і чого вони хочуть? (Замість післямови)*, [w:] idem, *Страсті за націоналізмом. Стара історія на новий лад*, Київ 2011.
- Колодій Антоніна, *Національний вимір суспільного буття*, Львів 2008.
- Крисаченко Валентин, *Динаміка Населення. Демографічні, популяційні та глобальні виміри*, Київ 2005.
- Купчанко В., *Концепція мультикультуралізму та її застосованість до українських реалій*, [w:] *Демократичні стандарти врядування й публічного адміністрування. Матеріали науково-практичної конференції за міжнародною участю (4 квітня 2008 року, м. Львів)*, Ч. 2, Львів 2008.
- Лозинський Роман, *Етнічний склад населення Львова (у контексті суспільного розвитку Галичини)*, Львів 2005.



Гжегож Демель, Російськомовна громада Львівської області

У статті обговорюється проблема російськомовного населення Львівської області. На базі етнографічних польових досліджень проведених в Дрогобичі, Бориславі та Червонограді автор обґрунтовує тезу, що російськомовних в Західній Україні варто сьогодні описувати як групу, що відрізняється від основної маси населення не лише мовою, але й багатьма іншими ознаками культурної ідентичності. Зокрема це стосується пам'яті цієї групи, що конфліктує з домінуючим українським національним істо-

ричним наративом. Подібні конфлікти є й на рівні самоідентифікації: російськомовні в основному підтримують тезу «слов'янської єдності», де суть українськості зводиться до етнографічних відмінностей. Ідентичність російськомовних не вписується в русло суто етнічних розмежувань, які, в свою чергу, не обов'язково є для російськомовних природними

категоріями опису суспільної реальності. В містах, де проводились дослідження, російськомовні почувають себе меншиною, яка змушена захищати свої інтереси, оскільки обмежені можливості відтворення їх культурної ідентичності ведуть до розпаду системи основних цінностей групи. Загострення проблем спостерігається з приходом до влади на місцевому рівні націоналістично налаштованої партії «Свобода».

Ключові слова: Україна, Радянський Союз, росіяни, російськомовні, культурна ідентичність, етнічна ідентичність, пам'ять.

Grzegorz Demel, *Russian-speaking community in the Lviv region*

The article discusses the problem of the Russian-speaking community in the Lviv district in Ukraine. Basing on ethnographic field research conducted in Drohobych, Borislav and Chervonograd the author speaks in support of the thesis that the Russian in Western Ukraine should be described as a group that differs from the rest of population not only by language, but also by many other signs of cultural identity, especially memory which is in conflict with the dominant Ukrainian national historical discourse. The author also notices the differences in identity discourses: the Russian – speaking people mostly support the thesis of “Slavic unity” in which the essence of being Ukrainian bases on some ethnographic differences. The identity of the Russian-speaking people does not fit into the mainstream of pure ethnic distinctions, which, in turn, for the Russian – speaking group are not necessarily natural and obvious categories to describe social reality. In cities, where the research was conducted, the Russian – speaking people feel themselves as a minority, forced to defend their interests in the view of limited opportunities to preserve their identity which may lead to the collapse of the core values of the group. These problems even intensify with coming to power – at the local level – nationalistic “Svoboda” party.

Keywords: Ukraine, Soviet Union, Russians, Russian-speaking people, ethnic identity, cultural identity, memory